

zarazy, wobec czego tłumy ciemnego motłochu napadają na szpitale, niszczą je i palą. Chorych przemocą zabiera się do domów i w ten sposób roznosi się epidemię coraz dalej i dalej.

Nadesłane nam przez naszego korespondenta z okolic Ekaterynosławia ilustracje przedstawiają właśnie atak ludności na szpital choleryczny. Część napastników przemocą wdarła się do wnętrza, zniszczyła całe urządzenie, powybiła szyby i wyprowadziła chorych, część druga roznieciła ogień, który za chwilę ogarnie cały budynek... Nie pomagają perswazyje, nie pomagają rozporządzenia władzy, nie pomaga nawet przemoc, ludność nie daje sobie wytłumaczyć, że wszystkie usiłowania skierowane są dla jej dobra a nie szkody!

republikańska forma rządu w Portugalii, wyklucza możliwość powrotu na tron i skazuje młodego monarchę na dożywotnią tułaczkę. Przyzwyczajony do wygod i dóbr, przyzwyczajony do nieliczenia się z groszem, odczuje z pewnością bardzo dotkliwie gwałtowną zmianę stosunków, zwłaszcza że rząd republikański, pomny rozrzutności Braganzów i marnowania przez nich grosza publicznego, odmówił kategorycznie żądaniu zdezonizowanego króla wyznaczenia dlań apanaży.

Król Manuel będzie więc musiał nie tylko tułać się po obcych domach, ale i żyć z dochodów, jakie wyznaczą mu zapewne z łaski członkowie rodziny.

Upadły też niewątpliwie wszelkie projekty matrymonialne, odnośnie do osoby młodego ekskróla.

czność obmyślenia jakiegoś środka ratunkowego, jakiegoś przyrządu, któryby chronił awiatorów i aeronautów w razie katastrofy przed następstwami upadku z wielkiej wysokości.

Niestety dotychczas nie zdołano w tym kierunku osiągnąć dość wybitnych rezultatów i wszystkie próby, jakie czyniono, zawiodły. Dopiero pomysł pewnego młodego szofera berlińskiego, który obok automobilizmu zajmuje się i awiaryką, rokuje pewne nadzieje i być może, przyjmie się w świecie lotniczym.

Wynalazek jego jest w pomyśle swym zupełnie prosty. Istotą jego stanowi obszerny, wygodny płaszcz, który w razie, gdy osoba, odziana weń, spada na dół, rozszerza się i tworzy pewnego rodzaju spadochron; w ten sposób zapobiega ten płaszcz gwałtownemu i fatalnemu zwykłe w skutkach upadkowi.

Płaszcz ów jest lekki i odpowiada rozmiarami zwykajnemu paltu, a otwiera się sposobem mechanicznym w chwili upadku. Warunkiem jest koniecznym, by płaszcz był od góry do dołu zapięty, co wcale nie przeszkadza swobodzie ruchów danej osoby.

Bliższe szczegóły, dotyczące tego płaszcza, trzyma wynalazca w tajemnicy do czasu opatentowania swego pomysłu. Dotychczasowe próby jednak wydały rezultaty zupełnie zadowalniające.

Rycina nasza przedstawia wolny upadek awiatora, w płaszcz ochronny odzianego.



W gnieździe zarazy: Napad ludności wiejskiej na barak choleryczny w Rosji.

Natomiast różni znachorzy i wróżbici święcą prawdziwe tryumfy i zbierają plon obfity! Różne zaklęcia i okadzania zapowietrzonych są na porządku dziennym, wieśniacy sądzą, że najlepszym środkiem ochronnym przeciw cholerze jest okopanie wsi rowem. Dzieci i młodsze kobiety kopią naokoło wsi rów, który ma powstrzymać zarazę, starsze kobiety obnoszą obrazy świętych i święconą wodę wśród śpiewów i modlitw błagalnych.

Tę scenę przedstawia druga ilustracja.

Prócz tego podczas pogrzebów zmarłych na cholerę odprawia się najróżnorodniejsze ceremonie, które nie mają najmniejszego sensu i nie zastępują wcale zarządzeń sanitarnych, ogólnie się sobie lekceważą.

Dopóki zajmował tron portugalski, swatanoby go chętnie z córkami redów panujących, dziś, jako wygnaniec bez dachu, nie znajdzie w tych sferach z pewnością małżonki.

Na razie przebywa Manuel portugalski w Anglii, gdzie znalazł gościnę po opuszczeniu Gibraltaru w pałacu księstwa Orleańskich w miejscowości Wood Norton. Dziś zapewne nie zdaje sobie młody wygnaniec sprawy ze swego położenia, nie zdaje sobie sprawy z tego, że jest właściwie na łaskawym chlebie, a więc na chlebie bardzo gorzkim. Odczuje to później, gdy będzie starszy, o ile w położeniu jego nie zajdzie jakaś poważna zmiana na lepsze, na co jednak na razie wcale się nie zanosi.

Deputacya rosyjskiego pułku we Wiedniu.

Do rzędu międzynarodowych kurtuazji należy wzajemne mianowanie się monarchów właścicielami poszczególnych pułków, wchodzących w skład ich armii. Właściciel taki ma prawa pułkownika, wolno mu nosić mundur swego pułku, w nim też występuje podczas różnych uroczystości.

Cesarz Franciszek Józef jest między innymi także właścicielem rosyjskiego keksholmskiego pułku gwardyi pieszej, stacyonowanego od lat wielu we Warszawie i noszącego imię austriackiego monarchy. Pułk ten w lecie bieżącego roku obchodził dwósetną rocznicę swego istnienia, odbył się też z tego powodu szereg uroczystości w Warszawie, w których wziął pośredni udział i sędziwy właściciel, przesyłając pułkowi, noszącemu jego nazwisko, zredagowaną w nader serdecznych słowach gratulacyjną depezę, w której życzył mu dalszego rozwoju i sławy.

W odpowiedzi i celem podziękowania przybyła w dniu 26 października b. r. do Wiednia deputacya tegoż pułku, aby nawzajem złożyć austriackiemu monarsze, a swemu szefowi życzenia imieniem pułku i wręczyć mu złoty medal pamiątkowy, wybity z okazji tej uroczystości. W skład deputacyi wchodził: komendant pułku keksholmskiego, generał major Malinowski, kapitan Jan baron Roop i porucznik baron Stackelberg. Jako honorowy kawaler przydzielony był deputacyi kapitan austriackiego sztabu jenerałnego Feliks Turner.

W czasie pobytu we Wiedniu członkowie deputacyi byli gośćmi cesarza. Jako tacy doznali też nader sympatycznego przyjęcia ze strony sfer wojskowych austriackich i ludności wiedeńskiej. Cesarz przyjął ich na specjalnej audyencji, w czasie której rozmawiał bardzo uprzejmie z każdym z uczestników

Król na wygnaniu.

Smutny czeka los zdezonizowanego króla portugalskiego, Manuela II. Ugruntowana już stanowczo

Spadochron dla awiatorów.

Niesłychanie częste wypadki, jakie w ostatnich czasach wydarzyły się wśród awiatorów, wypadki przeważnie śmiertelne, zwróciły uwagę na konieczność



Król na wygnaniu: Pałac ks. Orleańskich w Wood Norton w Anglii.